

Ja będę kobietą, kiedy ty będziesz mężczyzną

18 stycznia 2018

Nasze społeczeństwo niewieścieje. W tej chwili sprawa zaszła tak daleko, że trzeba się będzie zastanowić czy jeszcze jesteśmy w stanie je ocalić, czy może raczej powinniśmy przystosować się do nowego stanu rzeczy. Nie mówię tego ze względu na homoseksualistów i inne tego typu dziwactwa. Mówię to ze względu na mężczyzn, którzy są teraz w dużej mierze wrażliwi, którzy nie wiedzą czego się od nich oczekuje, którzy nie wiedzą do czego dążą, a spośród których niektórzy uważają się za nacjonalistów.



Istnieją artykuły w Internecie, argumentujące, że męskie hormony są na drodze do całkowitego zaniku z powodu GMO, złych nawyków żywieniowych, obcisłych dżinsów, syntetycznych materiałów.

To nic nowego. Kilka dekad temu grecki prawosławny archimandryta, piszący dla ateńskiej gazety kościelnej z głównego nurtu, opublikował serię artykułów przeciwko używaniu pasty do zębów, twierdząc, że nawet fluor w wodzie niszczy męskość.

Nie zamierzam się spierać, czy istnieją solidne dowody naukowe stojące za tymi, czy jakimikolwiek podobnymi twierdzeniami. Mogę jedynie powiedzieć to, co widzę, a to, co widzę, jest wystarczająco oczywiste i powtarzające się, aby zostało uznane za naukowy fakt.

Tak więc mężczyźni stają się kobietami. A kobiety? Gdzie stoimy, kim jesteśmy i co kobieta ma robić, aby pomóc jej mężczyźnie i jego męskości nie w znalezieniu drogi powrotnej – ponieważ ta została już zapomniana po 70 latach pokoju w Europie – ale w wytyczeniu nowej i w posunięciu jej naprzód?

Twierdzi się, że wszystko zaczęło się w latach 1950., kiedy mężczyźni poczuli się bezsilni, ponieważ kobiety potrafiły już same zadbać o swoje utrzymanie. W latach 1960. kobiety nie były zależne od mężczyzn, bo same tego chciały. To jest słaby argument. Słabością jest tak twierdzić. Skoro ludzie Zachodu – pomijając tych paskudnych Niemców i Włochów – wyszli zwycięsko z II wojny światowej, to męskość powinna wręcz z nich kipieć. Dlaczego mężczyzna miałby czuć się zagrożony lub bezsilny tylko dlatego, że jego żona i córka mogą sobie pozwolić na kupienie lepszych rajstop lub więcej nowych wstążek?

Pieniądz jest częścią problemu, który sam jednak rozpoczął się znacznie wcześniej – w momencie wybuchu rewolucji przemysłowej, która odwróciła tradycyjne, głęboko zakorzenione wartości i zdestabilizowała zachodnie społeczeństwa.

Kolejną kwestią jest seksualność. Kiedy ciało kobiety jest tak łatwo dostępne i odważnie rzucające się w twarz na billboardach, ulicach i w Internecie, kto jeszcze chce być mężczyzną? Przywodzi to na myśl stary żart o lekarzu położniku, który wracając z pracy do domu, myśli: „Litości, dosyć już się dziś na to napatrzyłem!”

Nie łudźmy się. I tak przecież każdy, kto mieszkał na wsi lub słyszał historie o życiu na wsi wie, że praktykowane przez jej mieszkańców pozycje seksualne przybierają najdziwniejsze

kształty, a tamtejsze wyczyny erotyczne, o których nie wspomnę, zawstydziłyby współczesnych mieszkańców miast.

Poza tym mężczyźni zdążyli już w historii udowodnić, że zawsze skorzystają z nadarzającej się okazji do rozszerzenia swoich możliwości w towarzystwie kobiet bardziej doświadczonych niż oni i ich prawnie poślubione małżonki.

Nie, tym razem nie chodzi o seks.

Zwracam się w kierunku nacjonalizmu – który podobno jest nieskażonym źródłem tego, co warte zachowania i cenięcia – w poszukiwaniu odpowiedzi. W kręgach nacjonalistów mówi się, że „mężczyzna” znaczy „wojownik”, a „kobieta” znaczy „matka”. Przywodzi to na myśl wiele pięknych obrazów: ранego wojownika odpoczywającego ułożywszy swoją głowę na kolanach ukochanej; matkę karmiącą piersią swoje dziecko pod ciepłym spojrzeniem swojego męża; dumnego rolnika u boku swojej żony i dzieci. To już coś. Ale co dokładnie? Jeśli taką rolę nacjonalizm przewiduje kobiecie, to oczywistym jest, że nie będzie się cieszył ich zainteresowaniem, zważywszy na wiadomy fakt, że kobiety mają tylko rodzić. Czy to kapitalistki, komunistki czy nacjonalistki, kobiety są niezbędne ludzkości do biologicznego przetrwania. W nowoczesnych społeczeństwach mężczyźni mogą dostarczać odpowiednie ilości materiału genetycznego, który można zamrozić i zwrócić na życzenie. Jest jednak pewien haczyk: jeśli kobiety mają kupić nacjonalistyczny mit „macierzyństwa”, to mężczyźni muszą zaakceptować los „wojownika” lub „rolnika”.

Mężczyźni, którzy stworzyli to społeczeństwo obiecując zapewnić mu ochronę i utrzymanie, i domagają się, aby kobiety były matkami, muszą przede wszystkim być w stanie przyjąć i wypełnić swoją własną rolę.

Ale prawda jest taka, że Europejscy mężczyźni dla własnej wygody przyznali tyle przywilejów lichwiarzom i pasożytom społecznym i ekonomicznym, że nie są już wystarczająco silni,

aby utrzymać świat, który zbudowali. Nie chcą walczyć o swoje rodziny, swoje ziemie i swoje narody. Przeciwnie, narażają je na ubóstwo, gwałt, strach i rozpacz.

Dlatego dziś, europejscy mężczyźni, musicie podjąć decyzję. Jeśli wykonacie swoją część umowy i zostaniecie wojownikami i żywicielami, to obiecuję, że nadal będziemy wychowywać Wasze dzieci, ponieważ tylko my jesteśmy w stanie to robić. I wiecie co? Udowodniłyśmy już, że my również potrafimy je utrzymać na Wasze niezliczone sposoby, kiedy zajdzie taka potrzeba, tak jak to robiłyśmy to, kiedy opuściliście rodzinny dom i walczyliście za nas.

Będziemy bronić naszych dzieci ze wszystkich sił, tak, jak potrafi tylko matka.

W starożytnej Sparcie honorową śmierć przypisywano tylko mężczyznom poległym w boju i kobietom zmarłym podczas porodu. A gdybyśmy dzisiaj zaczęli toczyć te bitwy, do których zostaliśmy stworzeni? Wtedy będziemy mogli zapewnić naszym dzieciom przetrwanie i przyszłość.

Jeśli będę wystarczająco kobieca by walczyć o moje dzieci, to czy będziesz wystarczająco męski, by walczyć o twoje?

Jeśli będę matką, to czy Ty będziesz moim wojownikiem?

Autorstwo: Irene Dimpolou

Zdjęcie: [pixel2013](#) (CC0)

Źródło oryginalne: [EurhopeThinkTank.eu](#)

Tłumaczenie i źródło polskie: [3Droga.pl](#)